

Włodzimierz Wołyniec

3 niedziela Wielkiego Postu, Źródło wody żywej

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/2, 185

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

3 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 10 III 1996

Źródło wody żywej

1. Mojżesz uderza w skałę

W czasie wędrówki przez pustynię naród doświadcza nieustannie Bożej troski i opieki. Przykładem tego jest opis wyprowadzenia wody ze skały: *Oto Ja stanę przed tobą na skałe. Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, i lud zaspokoi swe pragnienie.* Zdarzenie nabiera jednak jeszcze głębszego znaczenia. Ono jest zapowiedzią i figurą ofiary Chrystusa na krzyżu. Jezus umiera na krzyżu, a z Jego przebitego boku wypływa krew i woda. W Tradycji Kościoła stają się one symbolami sakramentów: krew – sakramentu Eucharystii, a woda – sakramentu chrztu św.

2. Woda, którą daje Jezus

W rozmowie z Samarytanką przy studni mówi Jezus o wodzie żywej: *Kto będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wytryskującym ku życiu wiecznemu.* Przez te słowa zapowiada Jezus dar Ducha Świętego, którego posyła wszystkim wierzącym od momentu przyjęcia chrztu św. Woda chrzcielna jest znakiem pierwszego wylania Ducha Ojca i Syna, który staje się źródłem życia wiecznego dla ochrzczonego. Jego obecności w sobie doświadczał w szczególny sposób św. Paweł, który napisał: *Miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany.*

3. Kiedy daje nam Jezus wody żywej?

Zdarzyło się pewnemu człowiekowi, iż pewnego razu zabłądził na pustyni. Z nieba lał się żar, nagrany piasek wrzynał się boleśnie w skórę, oczy piekły ze zmęczenia, a sił ubywało z każdym najmniejszym krokiem.

Nagle w oddali dostrzegł oazę. — Aha, fata morgana, zwodniczy miraż – pomyślał – na to się nie nabiorę. Kiedy jednak szedł w tym kierunku zjawisko nie zniknęło. Wprost przeciwnie: palmy rysowały się coraz wyraźniej, a przede wszystkim woda stawała się coraz realniejsza. — To pragnienie i głód tak omamiły moją wyobraźnię – tłumaczył sobie człowiek przekornie – takie fantazje są czymś naturalnym w moim położeniu.

Następnego dnia zmierzali do tej oazy dwaj beduini i znaleźli nieżywego człowieka w odległości kilku metrów od zielonej oazy. — Nie mogę tego pojąć – odezwał się jeden z nich – jak mógł ten człowiek umrzeć mając tuż obok źródło wody?

Źródło wody żywej, o którym mówił Jezus, jest tuż obok nas. Jest nim każda Eucharystia, w której uczestniczymy. Pan Jezus, który ofiarowuje się Ojcu za nas, otwiera nieustannie swój bok, z którego splywa na nas dar Ducha Świętego. Ilekroć włączamy się w pełni w Ofiarę Chrystusa, Duch Święty staje się w nas źródłem życia wiecznego. Czy nie warto o tym pamiętać, aby nie zginać, chociaż jesteśmy tak blisko tego Źródła?

ks. Włodzimierz Wołyniec